Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 37 || Wąbrzeźno, wtorek dnia 29 marca 1938 || Rok 20

Marszałek Śmigły-Rydz

przemawia w Kole Parlamentarnym O.Z.N.

W związku z kończącą się sesją Sejmu i Senatu, odbyło się w ub. sobotę dnia 26 bm. posiedzenie Koła Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Na posiedzeniu tym prezes Koła senator Dąbkowski wygłosił przemówienie na temat jednolitej reakcji narodu w dniach zatargu z Litwą, zapowiadając ożywioną pracę posłów i senatorów z Koła Parlamentarnego O. Z. N. w poszczególnych okręgach naszego Obozu. Po posiedzeniu Koła parlamentarnego O. Z. N. wszyscy jego członkowie z prezydium na czele udali się na zaproszenie Marsz. Śmigłego-Rydza do Oficerskiego Yacht-Klubu, gdzie Naczelny Wódz wygłosił doniosłą mowę.

„Szanowni Państwo. Chcę skorzystać z tej miłej okazji, aby jeszcze raz już wszystkim Państwu, nie tylko Waszym reprezentantom złożyć gorące podziękowanie za Waszą uchwałę z dn. 16 marca. Uchwała Wasza, ta jasna i wyraźna decyzja Waszego Koła, była jak gdyby pierwszą iskrą tego potężnego prądu, który w kilka godzin później tak mocno i niebywale wstrząsnął tyle piersi polskich. W ciągu kilkunastu następnych godzin mieliśmy w społeczeństwie naszym emocjonalną temperaturę w takiej skali i w takiej wielkości, jak to się w Polsce rzadko zdarza. Nie lubię przesadzać i przesadzać nie chcę, jednak jeśli chodzi o moje przeżycia w tamtych godzinach, to muszę stwierdzić następujący fakt: mimo całego opanowania i trzeźwości, mimo tego, że to opanowanie zachowałem, że chłodno liczyłem wszelkie ewentualności, wszelkie możliwości, że pracowałem zimną głową, to jednak w tamtych godzinach serca zimnego zachować nie mogłem. W tego rodzaju warunkach można zachować zimne serce tylko wtedy, gdy ma się albo bardzo dużo cynizmu, albo też dużo zawiedzionego, a więc na amen skwaśniałego egocentryzmu. Była to jak gdyby letnia burza, po której zawsze oddycha się pełną piersią, bo słusznie czy niesłusznie powiadają, że po takiej burzy zawsze jest dużo w atmosferze.... ozonu.

Liczne depesze, które otrzymywałem z całej Polski, udowodniły mi, że to, co się działo, działo się nie tylko w Warszawie, ale w całej Polsce.

Dlatego sądzę, gdyż już kilka dni od tamtych czasów upłynęło, że jest rzeczą słuszną i wskazaną, abyśmy sobie zrobili krótki rachunek z tego, co się stało. Gdy się analizuje tę niedaleką przeszłość, dochodzi się do następujących wniosków:

1) Była to potężna manifestacja poczucia wspólnoty narodowej. Każdy, kto miał serce polskie w piersi, czuł jak to serce bije przyśpieszonym rytmem i z radością patrzył na drugiego, który manifestiwał to samo polskie serce.

2) Szerokie masy przejawiły głębokie wyczucie doniosłego interesu państwowego. Nie ulega wątpliwości, że to jest duży walor wyrobienia obywatelskiego.

3) Jeszcze raz zaakcentowano w sposób dobitny i silny *łączność społeczeństwa z armią*, z wojskiem. Sądzę, że tym mogą się martwić tylko wrogowie Polski, a nie Polacy.

Wreszcie czwarty punkt:

Nad tym czwartym punktem muszę się trochę dłużej zatrzymać. Poprzedzę go pewnym wstępem, pewną dygresją artystyczną.

Patrząc na przejawy naszego życia politycznego niejednokrotnie mam wrażenie, że jestem w teatrze i że przede mną rozwija się pierwszy akt „Wyzwolenia" Wyspiańskiego. W tym pierwszym akcie jest jedna scena, gdzie przewódcy najrozmaitszych grup głoszą hasła, recepty, które nieomylnie mają doprowadzić do zbawienia Ojczyzny. Głoszą swe hasła z ogromną ekskluzywnością i bezwzględnością.

Dyktatura wojska czy totalizm czy demokracja?

Dlatego, kiedy niejednokrotnie do mnie podchodzą ludzie czy to w piśmie czy w słowie i z świętym zapałem powiadają: tylko *„dyktatura wojska"*, tylko *„totalizm"*, albo tylko *„demokracja"*, tylko *„władztwo ludu"* albo też *taki lub inny front,* dodając bardzo często, że srogo będę odpowiadał za to, jeśli nie przyczynię się do zwycięstwa któregoś z tych „frontów" — to wtedy nie mogę oprzeć się wrażeniu, że oto patrzę na scenę z przytoczonej przeze mnie sztuki Wyspiańskiego.

Przyznam się, że jestem wrażliwy na działanie sztuki. Ale wrażliwszy jestem na głos obowiązku i mimo największych, najgorętszych wzruszeń, będę szedł zawsze tą drogą, którą mi sumienie iść nakazuje.

Po tej krótkiej dygresji wróćmy do tematu — do tego naszego czwartego punktu.

Otóż muszę w związku z tym stwierdzić, że w tych dniach, o których mówię, można było obserwować jeden niebywale znamienny objaw: mianowicie, że wszystkie recepty, wszystkie hasła, głoszone tak często i z taką uporczywością, ustąpiły miejsca gorącemu a powszechnemu pragnieniu zamanifestowania *jedności,* wtedy, kiedy Polska jest w poważnej sytuacji.

Co to znaczy? To znaczy, że w głębi dusz szerokich warstw tkwi głębokie i silne poczucie, że gdy trzeba wykonać *wielki i trudny obowiązek,* to je wykona tylko naród *jednością silny.* Za zamanifestowanie tego poczucia należy się wszystkim serdeczne podziękowanie.

Rzecz prosta — mogły być jakieś nieopanowane impulsy, które nie zmieniają zasadniczego tonu i zasadniczego charakteru tych zdarzeń.

Nie był to, proszę Państwa, tylko instynkt, który kierował tymi masami. Według mnie była to *głęboka mądrość.*

Ale czyż ta mądrość ma być dostępna tylko w dniu odświętnym Czy inne jest „Ojcze nasz" na dzień powszedni, a inne na niedzielę? *Czy jest w Polsce ktoś, kto ma tak zaprzepaszczone sumienie, żeby twierdził, że Polska lepiej wyjdzie na niezgodzie, na kłótniach, na walce wewnętrznej, niźli na jedności?*

Czyż chodzi o program?

Każdy rozsądny człowiek, który umie korzystać ze złego i dobrego doświadczenia ludzkości — każdy rozsądny człowiek, który nie przysięga na ewengelię egoizmu klasowego i walki klasowej — powinien przełamać trudności w wyborze programu bo musi uznać, że:

po pierwsze: każdy człowiek, aby żyć musi jeść, musi odziać się, musi mieć dach nad głową i musi od czasu do czasu przynajmniej, mieć choćby jakiś lekki posmak powszedniego zadowolenia życiowego;

po drugie: każdy rozsądny człowiek musi uznać, że ponad tymi codziennymi potrzebami są potrzeby nadrzędne, cele wielkie zbiorowości ludzkiej, żyjącej w Państwie — czyli to, co się wiąże z przeznaczeniem, z losem i bytem Narodu;

po trzecie: *musi każdy uznać, że te pierwsze potrzeby codzienne dnia powszedniego i te drugie — wielkie — można zdobyć tylko zgodnym, zjednoczonym, skoordynowanym rozumnie i nieugięcie kierowanym wysiłkiem wszystkich.*

A więc jedna jest droga i wtedy, kiedy chodzi o kawałek chleba powszedniego i wtedy, kiedy chodzi o wykucie piorunów, które mają strzec wielkości i majestatu Rzplitej.

Pamiętajmy o tym przechodząc od dnia świątecznego do dnia powszedniego.

Autonomii żądają Polacy

w Czechosłowacji

Morawska Ostrawa. „Dziennik Polski", organ ludności polskiej w Czechosłowacji w numerze z dnia 27 marca br. ogłasza pt.: „Historyczna chwila ludu polskiego w Czechosłowacji" komunikat następującej treści:

„W sobotę, dnia 26 bm. o godz. 16 przedstawiciele naszego społeczeństwa, zebrani w Czeskim Cieszynie z całego kraju, uchwalili jednomyślnie wśród niebywałego entuzjazmu utworzyć Związek Polaków w Czechosłowacji jako wyraz jedności politycznej i powołanie do życia komitetu organizacyjnego, złożonego z członków dotychczasowych zarządów „Związku Śląskich Katolików" i „Polskiej Partii Ludowej".

W ten sposób lud polski w Czechosłowacji okazał swą dojrzałość polityczną i zbudował jednolity front do zwycięskiej walki o swoje prawa".

Omówiwszy krzywdy, jakie ludność polska na etnicznie polskich terenach cierpiała — „Dziennik Polski" stwierdza w konkluzji:

„Nie jesteśmy przeciwnikami porozumienia, ale jako warunek stawiamy uznanie nas za równorzędnego partnera, żądamy uznania nas za równorzędnego gospodarza tych terenów, które nie na papierze, ale faktycznie są rdzennie polskie. Dotychczasowa cała nasza walka narodowa prowadzona była pod hasłem uzyskania tych praw, które na papierze gwarantuje nam konstytucja i ustawodawstwo czeskie, ale które nigdy w życie nie weszły.

„Dziennik Polski" stwierdza, że dziś ludność polska idzie dalej: „Dziś domagamy się, by naprawiono wszystkie wyrządzone krzywdy, by pewne sfery czeskie zrezygnowały z akcji, skierowanej przeciwko Polakom, którą uważają za misję narodową. Dopóki bowiem ludność polska wyraźnie nie odczuje tego, że jest gospodarzem na tej ziemi, opowiadania o zbliżeniu czesko - polskim będą pustym i czczym frazesem, będą obłudnym zakłamaniem rzeczywistości".

„Żądamy tych samych praw, jakie ma narodowość czeska. Nigdy nie godzimy się na to, aby ludność polska nie uzyskała tego, co posiadają inne narodowości w republice. Ponieważ wszystkie narodowości domagają się autonomii i my żądamy autonomii na trenach „etnograficznie polskich". (Autonomii domagają się — jak wiadomo — Słowacy i Niemcy sudeccy).

Formalne nawiązanie stosunków dyplomatycznych

z Litwą

WARSZAWA. W dniu 25 marca o godzinie 9,45 przybyła na punkt graniczny Gromadziszki delegacja litewska w składzie: przewodniczący delegacji — dyrektor dróg, inż. Tuskanis, dyrektor inżynier kolejowy Augustaitis, radca ministerstwa spraw zagranicznych Moczultis, dyrektor poczt Banaitis, radca prawny ministerstwa spraw zagranicznych Krywickas — dwoma samochodami szosą Kowno - Mariampol - Suwałki-Augustów.

O godzinie 9,46 ze strony polskiej przybyli samochodem: zastępca przewodniczącego delegacji polskiej radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jan Barański wraz ze starostą suwalskim, Baranowskim, do rogatki granicznej polskiej.

Obie delegacje równocześnie opuściły swe rogatki graniczne i spotkały się w połowie pasa granicznego, gdzie radca Barański kilkoma słowami przywitał delegację litewską, po czym przedstawił starostę suwalskiego. Następnie radca Barański zaprosił do swego samochodu przewodniczącego delegacji litewskiej dyr. Tuskanisa, a starosta suwalski dyr. Augustaitisa.

O godzinie 9,55 ruszyły 4 samochody: 2 litewskie i 2 polskie, i jadąc przez Suwałki, przybyły do Yacht Klubu oficerskiego w Augustowie o godzinie 11,05 gdzie gospodarz ziemi augustowskiej starosta Eichler przywitał kilku słowami delegację litewską.

O godzinie 13,00 przewodniczący delegacji polskiej dyrektor Tadeusz Gwiazdowski wydał śniadanie dla delegacji litewskiej w którym wzięli udział wszyscy członkowie delegacji polskiej wraz ze starostą augustowskim i suwalskim.

Od godziny 11 rano na maszcie Yacht Klubu Oficerskiego w Augustowie powiewają flagi litewska i polska.

Przewodniczący delegacji polskiej dyr. ministerstwa spraw zagranicznych Gniazdowski w porozumieniu z przewodniczącym delegacji litewskiej dyr. inż. Tuskanisem ustalił pierwsze posiedzenie plenarne na godzinie 16,00.

Wygaśnięcie ulg podatkowych

Z dniem 31 marca br. wygasają generalne ulgi, przyznane dla zaległości podatkowych rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 15 kwietnia 1935 roku.

W związku z tym urzędy skarbowe przystąpią z dniem 1 kwietnia br. do ściągania zaległości, nie zlikwidowanych na podstawie tego rozporządzenia do dnia 31 marca 1938 roku.

Pewne ulgi przyznaje się z urzędu jedynie rolnikom, którzy według ustaleń urzędów skarbowych ponieśli w roku 1937 straty z powodu klęsk żywiołowych w wysokości co najmniej 15 proc. normalnego przychodu. Dotyczy to zaległości w podatku gruntowym i dochodowym, odroczonym do dn. 31 marca 1938 roku na podstawie powołanego rozporządzenia a nie zlikwidowanych w tym terminie.

Wymienione zaległości będą odroczone tym rolnikom do dnia 31 grudnia 1938 roku, przy czym można będzie je spłacać w tym terminie bez odsetek.

Ponadto rolnicy, którym przyznana będzie powyższa ulga, a którzy nie skorzystali z umorzenia 25 proc. zaległości odroczonej na podstawie rozporządzenia z dnia 15 kwietnia 1935 roku wskutek nieuiszczenia do dnia 31 marca 1938 roku przypisanego im w roku budżetowym 1937-38 podatku gruntowego lub dochodowego będą mogli korzystać z tego umorzenia o ile uiszczą wymienione podatki w terminie do dnia 31 grudnia br. Umorzenie to będzie mogło nastąpić tylko do wysokości zaległości odroczonej do dnia 31 grudnia 1938 roku.

Zarządzenie ministra skarbu w sprawie ulg ukaże się w najbliższym numerze dziennika urzędowego ministerstwa skarbu.

Zarządzenia ochronne przeciw pryszczycy

Z chwilą rozszerzenia się epidemi pryszczycy poza okręg bezpośrednio dotknięty zarazą, dyrekcja naczelna lasów państwowych wydała odpowiednie zarządzenia ochronne, celem uniemożliwienia przedostania się choroby do zwierzyńców żubrowych.

Ponieważ, mimo ostrych zarządzeń weterynaryjnych epidemia przybiera na sile i zasięgu, zachodzi konieczność dalszego obostrzenia zarządzeń ochronnych.

Epidemia pryszczycy pojawiła się najpierw we Francji, zawleczona do tego kraju przez chore owce algierskie i mimo natychmiastowych zastosowanych środków ostrożności przedostała się do Szwajcarii, Anglii, Niemiec i w końcu do Polski.

Ze względu na to, że okres wiosenny sprzyja nasileniu i rozprzestrzenia się zarazy z powodu słabego odżywiania bydła na przednówku i niemożności trzymania go w oborze — dyrekcja naczelna lasów państwowych była zmuszona wydać ostatnio zarządzenie, zamykające zwierzyńce w Białowieży, Smardzewicach, Niepołonicach i Pszczynie na czas nieograniczony dla szerszej publiczności.

=×=

Pomorska Izba Skarbowa zostanie powiększona

GRUDZIĄDZ. W związku z rozszerzeniem granic województwa pomorskiego dotychczasowy stan Urzędów skarbowych na Pomorzu ulegnie radykalnej zmianie. Dotychczasowe 24 urzędy na Pomorzu zostaną zdniem 1 kwietnia powiększone przez przydzielenie do Pomorza powiatów, wnoszących ze sobą 18 urzędów wobec czego w kompetencji Izby Skarbowej w Grudziądzu będą 42 urzędy. W związku z powyższym zwiekszy się również liczba urzędników, gdyż nowe urzędy wniosą ponad 500. osób. Ogólny stan urzędników Pomorskiej Izby Skarbowej wynosić będzie z górą 1700 osób.

Jak nas informują, do Izby Skarbowej w Grudziądzu przydzielonych zostanie względnie nowozaangażowanych ponad 100 urzędników. Jak z tego wynika dzięki powiększeniu Izby Skarbowej. Grudziądz wzmocni poważnie swą pozycję gospodarczą.

Patriotyczne stanowisko młodzieży przyczyną zwalniania z Berezy

WARSZAWA. Dnia 19 marca br. na skutek zarządzenia władz zwolnieni zostali z miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej Piotr Kownacki, Stefan Łochnin i Witold Świerzewski. W związku z tem pisze „Gazeta Polska“:

„Wydarzenia ostatnich dni ujawniły, że w obliczu decyzji, podyktowanych rządowi niezłomną wolą i głęboką troską o powagę i siłę Państwa całe społeczeństwo polskie zamanifestowało tą opinię i solidarne poparcie tych decyzji.

W tej manifestacji nie brakło oczywiście młodzieży bez względu na różnice przynależności organizacyjnej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w tych okolicznościach władze uznały za możliwe zwolnić z Berezy przebywających tam młodych działaczy wileńskich: Świerzewskiego, Łochtina i Kownackiego“.

—•—

Likwidacja podatku od siedzenia

Wydany został nowy okólnik dotyczący poboru tzw. podatku od siedzenia, w postaci opłat na rzecz Funduszu Pracy. Wskutek wprowadzonych ostatnich zmian, we wszystkich większych miastach przeprowadzone ma być zryczałtowanie opłat z zakładach gastronomicznych.

Właścicielom zakładów gastronomicznych upoważnieni będą do pobierania opłat od konsumentów, najwyżej do wysokości wyznaczonego ryczałtu. Ryczałty te ustalone będą przez Wojewódzkie Biura Funduszu Pracy, w porozumieniu z zarządami miejskimi.

Właścicielom zakładom gastronomicznych wydawane będą co miesiąc ostemplowane bilety do wysokości wyznaczonych im opłat ryczałtowych.

Całkowite zniesienie uboju rytualnego uchwalił Sejm

WARSZAWA. Sejm na piątkowym posiedzeniu rozpatrywał złożony przez posła Dudzińskiego projekt całkowitego zniesienia uboju rytualnego.

Referent projektu poseł Dudziński oświadczył, że dotychczasowa ustawa o uboju rytualnym była wynikiem kompromisu. Rzeźnicy żydzi dzięki niektórym elastycznym postanowieniom ustawy, rządzą w dalszym ciągu rynkiem mięsnym. Rzemiosło polskie dzięki temu nie ma możności złamania przewagi żydowskiej w tej tak ważnej dziedzinie gospodarczej.

Po ożywionej dyskusji Sejm uchwalił ustawę o całkowitym zniesieniu uboju rytualnego.

W ten sposób nareszcie zniknie z życia polskiego jedna z wielkich anomalij.

Żydzi podobno zapowiadają na znak protestu demonstracyjny post.

— oOo —

Pamiętaj o armii!

Chleb dla Polaków

Za 15.000 złotych w wojewódzkim mieście w pobliżu szkół i urzędów przejąć można skład papieru, przyborów szkolnych i reprodukcyj obrazów.

W 16 tys. mieście powiatowym woj. tarnopolskiego potrzebny zegarmistrz szklarz i cukiernik.

W mieście 6.000 mieszkańców woj. lubelskiego potrzeba składu żelaza galanterii żelaznej, składu materiałów budowlanych i opałowych, mydlarni krawca, czapnika i zegarmistrza.

W mieście powiatowym jednego z województw południowych można przejąć za 1.400 zł. jedyny polski zakład fryzjerski. Czynsz 20 złotych miesięcznie.

W większym powiatowym woj. białostockiego można przejąć za 8 - 9.000 zł skład konfekcji.

Do zaprowadzonego w 53.000 mieście jedynego polskiego składu obuwia potrzebny wspólnik zkapitałem od 5.000 złotych wzwyż lub silny nabywca. Pilne.

W mieście Centralnego Okręgu Przemysłowego do dużego zakładu malarskiego potrzebny wspólnik z kapitałem.

W większym mieście woj. łódzkiego jest do przejęcia za 8.000 zł skład konfekcji męskiej.

W jednym z miast Centralnego Okręgu Przemysłowego można dość korzystnie kupić kilka kamienic, oraz skład materiałów budowlanych (polskiego nie ma). Potrzebny w tym mieście skład żelaza i naczyń, oraz wspólnik z kapitałem około 10.000 złotych do fabryki materiałów izolacyjnych.

W miejscowości woj. wileńskiego bardzo potrzebny jest dentysta.

W 19.000 mieście powiatowym woj. białostockiego potrzeba drogerii oraz składu obuwia.

W 23 tys. mieście w pobliżu Centralnego Okręgu Przemysłowego można wydzierżawić od pewnej instytucji dużą piekarnię (brak polskiej). Zapewniona dostawa do dużego garnizonu. Reflektować może fachowiec z ca. 25.000 złotych. Potrzebny również większy skład skór (wojsko odbiera miesięcznie towaru za 5.000 złotych). W tym samym mieście można przejąć i fachowo poprowadzić jedyną polskę księgarnię i wypożyczalnię książek.

W 60 tys. mieście wojewódzkim potrzeba silnego składu konfekcji męskiej, kapeluszy męskich, oraz wytwórni cukrów (ewent. poważne przedstawicielstwo).

Większe miasto powiatowe woj. krakowskiego potrzebuje jeszcze składu żelaza, naczyń i porcelany.

Za 18 do 20.000 złotych dzielny fachowiec może przejąć młyn wartości 40.000 złotych w woj. nowogródzkim.

Do założonej pracowni rymarskiej w 27 tys. mieście na Wołyniu potrzebny natychmiast pomocnik.

Jedyny polski skład obuwia w większym mieście na Wołyniu potrzebuje wspólnika z kapitałem 10.000 złotych. (Interes dobry — słaby kapitałem). Możliwe odstąpienie składu zasobnemu fachowcowi.

Do większej garbarni w jednym z miast wojewódzkich potrzebny wspólnik z kapitałem 40.000 złotych.

W 60.000 mieście wojewódzkim można przejąć okazyjnie skład mebli i warsztaty polskie.

W większym mieście woj. warszawskiego można (z powodu wyjazdu właściciela zagranicę) przejąć nieruchomość ze składem artykułów monopolowych za ca. 30.000 złotych.

W Powiatowym mieście na Pomorzu można przejąć skład maszyn rolniczych i żelaza (65.000 złotych.)

Właściciel składu bławatów w 35.000 mieście jednego z województw południowych, ażeby usunąć ukraińca wspólnika prezjmie wspólnika Polaka z kapitałem 7.000 złotych.

W 13.000 mieście Centralnego Okręgu Przemysłowego potrzeba składnicy węgla i materiałów budowlanych. Plac jest częściowo zabudowany. Potrzebny również skład żelaza i kawiarnia.

Do mającej powstać fabryki papy dachowej potrzebny fachowiec - majster.

W 58.000 mieście wojewódzkim można przejąć z powodu wyjazdu właściciela skład radia i rowerów za 4.000 zł. Dobrze prosperuje.

W którym mieście potrzebny jest większy gabinet kosmetyczny.

W mieście kilkotysięcznym na Polesiu potrzeba składu konfekcji, składu kolonialnego, oraz piekarni. O lokale trudno, ale można przejąć w centrum dom z lokalami z rąk żydowskich.

W rozmaitych miastach Polacy mogą nabyć okazyjnie nieruchomości, parcele budowlane i rozmaite przedsiębiorstwa zwłaszcza młyny, tartaki piekarnie i wiele innych.

Polskie i chrześcijańskie wytwórnie mogą za bezinteresownym pośrednictwem Związku Polskiego uzyskać odpowiednich przedstawicieli Polaków w rozmaitych częściach Polski (zaprowadzeni przedstawiciele z zabezpieczeniem lub istniejące firmy handlowe.)

Prócz powyższych danych Związek Polski posiada 600 miast opracowanych w których są wielkie możliwości osiedleńcze dla wszystkich zawodów i branż.

Związek polski bezinteresownie informuje o czysto polskich i chrześcijańskich źródłach zakupu i sprzedaży.

Donieść co wiesz o polskich i chrześcijańskich źródłach zakupu i sprzedaży.

* * *

Informacji w powyższych sprawach udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu ul. Skarbowa 5 m. 7, tel. 12-28, w godz. od 10—14.

Związek Polski bezinteresownie informuje o czysto polskich i chrześcijańskich źródłach zakupu i sprzedaży.

Donieś co wiesz o polskich i chrześcijańskich źródłach zakupu i sprzedaży.

Petentów zgłaszających się po informacje listownie uprasza się o załączanie znaczka pocztowego na odpowiedź, po dawanie dokładnego adresu, oraz wysokości posiadanego kapitału.

Wymagane jest również załączanie zaświadczeń organizacyj społecznych lub zawodowych.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Wypadek samochodowy Feliksa Nowowiejskiego

WARSZAWA. Onegdaj z rana uległ nieszczęśliwemu wypadkowi samochodowemu bawiący przejazdem w Warszawie znakomity kompozytor profesor Feliks Nowowiejski, laureat państwowej nagrody muzycznej. Profesor Nowowiejski, przechodząc przez jezdnię na ulicę Tamka, wpadł pod nadjeżdżającą taksówkę, i przerzucony przez wóz, padając złamał rękę i potłukł się dotkliwie.

Z pierwszą pomocą rannemu pospieszył przechodzący w pobliżu policjant który odwiózł kompozytora do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. Po opatrunku i umieszczeniu złamanej ręki w gipsie, profesor Nowowiejski odjechał do domu na dalszą kurację, która potrwa dłuższy czas. Kierowcę zatrzymano.

Potworny samosąd

chcieli żywcem spalić sołtysa i miernika

W powiecie wilejskim dokonano ohydnej zbrodni. Kilku mieszkańców wsi Mickiewicze, pow. wilejskiego,, niezadowolonych z wyniku komasacji, podpalilo swoją wieś w kilku punktach. Żywiąc szczególną urazę do sołtysa Dremlonka i mieszkających u niego mierniczych: J. Asanowicza, E. Cieracha i H. Jakowicza, usiłowali uniemożliwić im ucieczkę, z palącego się budynku, obstawiając dom ze wszystkich stron. Gdy ci starali się opuścić płonący budynek, podpalacze na czele z niejakim Muśką, napadli na nich i ciężko poranili nożami Dremloka i jego córkę.

Asanowicz i Jankiewicz cofnęli się do płonącego budynku, chcąc ratować się przez okno. M. starał się im to uniemożliwić, grożąc widłami. Wówczas Asanowicz wydobył rewolwer zmuszając podpalaczy do ucieczki

W rezultacie podpalenia spłonęło doszczętnie 9 gospodarstw wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Straty sięgają 40.000 złotych. Dwóch sprawców podpalenia ujęto.

Bereza zaludnia się

Nowy transport przedsiębiorców żydowskich

Jak się dowiadujemy w ostatnich dniach skierowano z m. Łodzi do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej grupę tzw. przedsiębiorców anonimowych, którzy wyspecjalizowali się w tworzeniu sezonowych przedsiębiorstw, likwidowanych następnie bez możności ściągnięcia należności skarbowych.

Celem tych przedsiębiorstw było dokonywanie pod ich pokrywką obrotów ze szkodą Skarbu Państwa przez inne finansowe odpowiedzialne firmy. O znacznych rozmiarach owego zjawiska świadczy, że obroty zatrzymanych przedsiębiorców, jak Berka Borensztajna, Ksyla Frydmana, Beli Brystowskiego i innych wahały się w granicach od 5 do 10 milionów złotych, a uszczuplenie należności państwa od 200 do 400.000 zł. rocznie.

Nadto z miasta Łodzi wysłani zostali do Berezy zawodowi pośrednicy w sprawach podatkowych, jak Abram Celrubin i inni oraz Henoch Sztajnsznajder, znany z zawodowego ułatwiania obchodzenia przepisów o transakcjach nieruchomościami na szkodę Skarbu Państwa. Do Berezy wysłano również szereg lichwiarzy, między którymi znajduje się Herkel Wurcel, trudniący się lichwą wśród rolników w okresie przednówka właściciela licznych nieruchomości w Radomsku.

Ze skierowanej do Berezy grupy kryminalistów wymienić należy Józefa Szewczuka, karanego czternastokrotnie, zuchwałego organizatora włamań na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, Hersza Ejzenbacha, pasera z Łodzi cieszącego się opinią złodziejskiego bankiera, Izraela Godjasza, 8-krotnie karanego złodzieja kieszonkowego utrzymującego szkołę złodziejską dla nieletnich.

Zbrodnia odkryta po 17 latach

ROGOŻNO. W ogrodzie p. Krzyżostaniaka przy ulicy Wielkopoznańskiej, natrafiono na głębokości 1 metra na kościec człowieka, który przeleżał w ziemi 17 lat. Istotnie zginął w roku 1919 zam. w tej zagrodzie pewien młynarz Wójcik. Pozukiwania za zaginionym nie dały wówczas wyniku.

Dopiero po 17 latach, kiedy nikt nie przypuszczał, morderstwo dokonane na śp. Wójciku ujrzy światło dzienne: znajdzie ono swój epilog na wokandzie sądowej.

W związku z odkopaniem szkieletu dokonano już szereg aresztowań. Nazwisk jednak na razie nie można ujawnić

Nieszczęśliwy wypadek koło toru

SĘPOLNO. Na torze kolejowym między stacjami Sępólno - Świdwie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Po ścieżce nad torem kolejowym jechał na rowerze niej. Bronisław Wysocki. Wskutek silnego wiatru Wysocki nagle się przewrócił i stoczył się na tor. W tym momencie nadjechał z Chojnic pociąg towarowy, który odciął nieszczęśliwemu obie nogi i rozbił czaszkę. Wysocki poniósł śmierć na miejscu.

Od kuli bandyty padł policjant

KRAKÓW. Wczoraj u zbiegu ulic Starowiślanej i Dietlowskiej przechodził st. posterunkowy Niedziela wraz z przodownikiem P. P. Kanią, usiłując ująć jakiegoś podejrzanego osobnika. W czasie pościgu bandyta odwrócił się nagle i dobywszy rewolweru strzelił w kierunku st. przedownika Niedzieli raniąc go ciężko w głowę. Korzystając z zamieszania bandyta zbiegł.

Policja zarządziła za zbiegłym energiczny pościg.

Ciężko rannego st. przodownika Niedzielę Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza gdzie pozostaje pod opieką lekarzy.

Najstarszy aparat telefoniczny jeszcze czynny

W berlińskim muzeum pocztowym znajduje się najstarszy aparat telefoniczny, ów pierwszy, którym w dniu 26 października w 1861 roku rozmawiał Filip Reis, nauczyciel, jako wynalazca tego aparatu. Aparat ten jest w muzeum tak zmontowany, że jeszcze obecnie zupełnie słuszalnie preznosi rozmowę.

W tym samym muzeum jest zmontowany pierwszy aparat telefoniczny elektromagnetyczny Amerykanina G. Bella. Jest on czynny. Muzeum w Berlinie posiada również szereg pierwszych aparatów telegraficznych z roku 1809, pierwszego typu elektrycznego, który jednak nigdy nie był czynny.

Żydzi wycofali z PKO. 25 milionów zł.

w czasie zatargu z Litwą

W okresie naprężenia stosunków między Polską a Litwą żydzi (szczególniej warszawscy) rzucili się do okienek PKO. i Komunalnych Kas Oszczędności, celem wycofania wkładów. Według tymczasowych obliczeń w ciągu 17, 18 i 19 marca br. ogółem wycofano z PKO. i innych pokrewnych instytucyj około 52 miliony złotych.

Mimo tego masowego ataku nigdzie wypłat nie zawieszono.

Jednocześnie z tym różni spekulanci przeważnie żydzi, usiłowali wywoływać panikę giełdową, aby najpierw obniżyć ceny papierów wartościowych a następnie po niskiej cenie je wykupić.

Uznając iż taka działalność spekulantów szkodliwa dla polskiego gospodarstwa narodowego i godząca w interesy drobnych posiadaczy oszczędności nie może pozostać bez reakcji władz, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło skierowanie do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej kilkunastu żydów i kilku Polaków.

Wariat udusił się dymem

TOMASZÓW. Od dłuższego czasu zdradzał objawy choroby umysłowej 29-letni Henryk Nowak, który usiłował nawet kilkakrotnie popełnić samobójstwo, ale w porę zamiary te udaremniono.

W ubiegły wtorek choremu udało się dokonać uplanowanego zamachu samobójczego. W tym celu ułożył na środku pokoju stos drzewa i po uprzednim uszczelnieniu okien, podpalił oblane naftą drzewo. Domownicy nadbiegli z pomocą, lecz zanim dostali się do pokoju po wyważeniu drzwi, obłąkany zmarł wskutek uduszenia się dymem.



Prezydent Republiki Finlandzkiej Kyöstei Kallie w rozmowie z wiceministrem Komunikacji inż. Bobkowskim i panią Bobkowską, na międzynarodowych narciarskich mistrzostwach świata w Lathi.

W kilku słowach...

ŻOMIJE JUŻ GRYZĄ

CHEŁMNO. W tutejszym lasku miejskim został ugryziony przez żmiję kupiec ze Świecia, p. Jan Buliński.

UCIEKŁY Z DOMU

Dwie 14-letnie dziewczyny, Irena Wiśniewska i Maria Pudlewska zbiegły z domu rodzicielskiego w Chełmży i przybyły do Grudziądza. Wałęsały się tu po mieście, aż wpadły w ręce policji, która przytrzymała je celem odstawienia do domu. Że chłopcy uciekają w tym wieku to się zdarza dość często, aby jednak i dziewczyny ruszyły w świat szukać przygód, to już rzadkość.

OBCY SAMOLOT NAD CHOJNICAMI

O godzinie 12,50 ukazał się nad Chojnicami samolot na wysokości około 1500 metrów, którego znaków nie można było rozpoznać. Według spostrzeżeń miejscowej ludności miał to być samolot niemiecki.

W Chojnicach przypuszczają, że samolotem tym przeleciał przez terytorium polskie kanclerz Hitler. Nie udało się stwierdzić, czy przelot samolotu był awizowany władzom polskim.

GRZMOT W MARCU

Nad Kaszubską Szwajcarią przeszła w nocy z dnia 23 na 24 bm. pierwsza burza, połączona z błyskawicami i piorunami. Na tle tego przedwczesnego zjawiska w dodatku w marcu, ludność przepowiada niepomyślne horoskopy dla rolnictwa.

ZŁODZIEJ ZAMKNIĘTY W CHLEWIE

RYBNIK. Do chlewika, w którym mieściły się świnie i drób, stanowiącego własność restauratora Gabora, zakradł się złodziej. Został jednak zauważony przez służącą, która zamknęła go w chlewie. W ten sposób zatrzymano go aż do czasu przybycia policji.

PRZED NOWYM „ANSCHLUSSEM"

Na terenie księstwa Lichtenstein rozgorzała agitacja hitlerowska za przyłączeniem księstwa do Niemiec.

Rząd księstwa za żadną cenę nie zgodzi się na „Anschluss" z Niemcami.

TAJNA RADIOSTACJA ROZPOCZĘŁA AKCJx PRZECIWKO PLEBISCYTOWI W AUSTRII.

Tajna krótkofalowa radiostacja, t. zw „Radiostacja Wolności", rozpoczęła w języku niemieckim na fali 29,8 akcję przeciwko zarządzonemu plebiscytowi w Austrii oraz wyborom w Niemczech. Mimo przeszkód w eterze, pierwsza audycja trwała 14 minut.

Co i jak tańczą na Śląsku

Starzy i młodzi — Starzy są żwawsi — Do dawnych tańców — Co to „szternal“? — Pląsy z miotłą Specjaliści — Jak się tańczy „Szewca“ — Jeszcze raz miotła — Z serca i z duszy

Lud śląski tańczy chętnie — i to nie tylko młodzież, ale starzy obojga płci — ci ostatni nawet z większą werwą. Stare kobiety nie czekają, aby mężczyzna je wziął do tańca — jedna z drugą tańczą równie ochoczo. Wśród starych Ślązaków spotyka się zapamiętałych tancerzy, dodających życia każdej zabawie tanecznej. Nie w smak im modne walce i „szibry“, licho istotnie grane przez miejscowych muzykantów. Przypatrują się jakiś czas, potem aby pokazać, jak to właściwie Ślązak tańczyć powinien, stają przed kapelą, tupną nogą i krzykną:

Muzykanci, muzykanci, proszę posłuchajcie, jak ja wam zaśpiewam, tak wy mi zagrajcie!

Tu następuje śpiewka, której melodię wraz kapela podchwytuje — i powtarza, dopóki tańczącym parom sił do tańca nie zabraknie.

Poza „trojakiem“ ogólnie już znanym całej Polsce tańczą „Kocura“, przypominającego figurę mazura, zwaną „przepioreczką“, a do którego przyśpiewka brzmi:

Ta nasza kotka zdurniała, zdurniała —
Chyciła myszkę szternala —
A nasz Kocurek durniejszy, durniejszy —
Chycił szternala dwie myszy.

Co to za stworzenie ów „szternal“. Ot to ptaszek, żółty pono — o „trznadlu“ mowa. W śpiewce sensu nie szukano, widocznie, ktoś ją ułożył, inni powtarzają, dość, że melodia skoczna budzi ochotę do wyładowania energii w rytmicznym ruchu, przerywanym gonitwą „Kocura“ za uciekającą „myszką“ wpośród tancerzy, jakich formują dwa rzędy wzdłuż sali. Stare kobiety wspominają z lubością i przechwałką ile to dawniej taki „Kocur‘ nabiegał się nim schwycił „myszkę“, a ileż to było pisku i śmiechu przy gonitwie. Dziś ledwie chwilkę pogoni, już jej dopadnie i cóż to za zabawa! Et, nie umieją dziś tańczyć, tak jak dawniej! et, nie! Wiadomo, — „dawniej lepiej bywało“.

Inny taniec zwany tu „Mikoszem“ inauguruje taka śpiewka:
Miała baba Mikosza, tramtaratata
Wsadziła go do kosza, tramtaratata,
Wsadziła go do liścia, tramtaratata,
Niech tam ślepie wybłyszczą, tramtaratata.

Trudno wyobrazić sobie, ile ognia wlewa Ślązak w tę śpiewkę, przytupując i puszczając się w pierwszej parze dookoła sali. Wszystkie pary suną za nim i tańczą do upadłego, a właściwie do chwili, kiedy muzykanci osądzą, iż dość nagrali się za „dwa grosze“, które płacono im za każdy „kąsek“ niegdyś przed dwudziestupięciu laty — podczas zabaw sobotnich w karczmie. Obecnie płacą muzykantom umówioną naprzód cenę ci, co zabawę urządzają, lub wesele odprawiają w gospodzie — ale tancerz, który nie zadowalnia się programem kapeli i zażąda tańca szczególnego, poczuwa się do ofiarowania muzykantom jakiegoś naddatku.

Częściej od innych tańców, których ramy krótkiego artykułu opisać nie pozwalają, tańczą Ślązacy „Mietlorza“, Wodzirej postarawszy się o miotłę zapowiada taniec. Muzykanci widać znają taniec i grają od ucha — pary się dobierają, okrążają salę w takt muzyki i stają w dwa rzędy wzdłuż sali. Środkiem w podrygach sunie zamiatając pył z posadzki „mietlorz“ i śpiewa:

Kiedyś mnie przedtem nie chciała,
Teraz mnie nie żałuj,
Weź innego Karlusa,
I tego pocałuj.

Wreszcie rzuca miotłę i bierze w objęcia którąś z tancerek. Wszyscy w popłochu szukają pary — i tańczą zawzięcie, oglądając się wśród wybuchów śmiechu za biedakiem, który miotłą musi się zadowolić. Pomści on się zaraz jeżeli zbytnio mu śmiechem dokuczono. Będzie zwodził długo czekające na sygnał rozbawione pary — wreszcie upatrzy sobie tancerkę, rzuci miotłę, porwie dziewczynę w objęcia i zgotuje innemu teraz rolę „miotlarza“. Taniec ten, daje podobnie jak „mazur“ solistom sposobność wykazania zgrabności, humoru, żwawych ruchów i obrotów. Nie każdy posiada te przymioty w równym rozumie się stopniu. Niejeden stary tanecznik potrafi w miny swe i ruchy tyle wlać komizmu, że wszyscy pokładają się ze śmiechu. Mają tacy specjaliści po wsiach swoją sławę, proszeni są na wszystkie wesoła i zabawy, a choć im nieraz i siódmy krzyżyk zawiśnie na karku — po tańcu ich tego nikt nie pozna. I oczy się świecą i głos ma dźwięk młody — a tańczy jak wiatr. Nic dziwnego, że taki tanecznik porwie za sobą wszystkich do „Gołąbka“, „Gęsiora“, do „Szewca“, „Strorzego‘, „Wolnego“ albo „Cygana“, gdy stanie przed muzyką, zaśpiewa:

Chociaż jam jest ej! zmurcany
Cygan, cygan, cygan, cygan
Tramtaratata,
Jednak ja się waszej cerze przydam
Przydam, przydam, przydam, przydam
Tramtaratata.

Miedzy tańcami śląskimi znajduje się kilka, które przeznaczone są widocznie na ochłonięcie i odsapnięcie po zbyt gwałtownych obrotach. Do nich zaliczyć można „Szewca“ i Stroczego“ a raczej „Srokę“. W „Szewcu“ przyklęka tancerz i naśladuje ruchy szyjącego dratwą — a tancerka schylona nad nim, wdzięcznie przygląda mu się figlarne strojąc miny. Tancerz śpiewa:

Szyje buty szwiec,
Nie chce żonki mieć
Żonka mu się pogniewała
Galoty mu potargała
Musiał sobie szyć.
Szyje buty szwiec
Nie chce dzieci mieć,
Wygnał żonkę pod jabłonkę
Tam se żonko siedź!

Potem wstaje, obejmuje tancerkę, krąży z nią po sali — i znów przyklęka śpiewając dalsze zwrotki.

„Sroka“, a jak go tu zwą „Stroczy“ to znów trzykrotne naśladowanie podskoków wrony czy sroki — przez obojga tancerzy — i taniec w kółeczko. Przy „Gąsiorze“, przestępując z nogi na nogę śpiewają:

Gąsior liwa
Chodź do chlewa i ty gąsko też,
Gąsior depce po gnojówce,
Gąsior depce gęś.

Tańczą potem w kółko przerywając kręcenie się owym przestępywaniem i śpiewką:

Spadł z pieca gołąbek,
Stukł sobie żołądek,
Spadł z pieca nie gruchał
Zjadł kaszę nie dmuchał,
Cóż ci to gołąbku,
Masz dziurkę w żołądku?

„Młynek“ to znów jakby jedna z figur mazura — tylko, że dziewczęta same go tańczą — łącząc się po cztery — podają sobie raz prawe, drugi raz lewe ręce tworząc krzyż i drepcząc w takt muzyki — po czym parami znów okręcają się w kółko w takt wygrywanej przez orkiestrę polki. — Gdy na środku sali zrobi się zbyt ciasno, wodzirej komenderuje „Dziada“. Mężczyźni tworzą wtedy szereg — chwytając jeden drugiego za pasek i w takt muzyki przytupując, okrążają salę. Przodujący wywija miotłą, śpiewając:

Hej hej hej hejże
Jest na górę drabinka
Jeden wlezie, drugi ślezie
Jeszcze jest panienka,

Następnie stara się ostatniego w łańcuchu tańczących uderzyć miotłą, co przyspiesza tempo tańca, a tym samym usuwanie się pod ściany zebranego na środku tłumu, co było celem „dziada“, więc na tym wyniku kończy się i taniec.

•

Oto wiązanka tańców, które od dziada-pradziada przyswajali sobie Ślązacy, a ponieważ prawdą jest, że człowiek pracuje tak jak musi, a bawi się tak jak lubi, to tańce te i przyśpiewki dowodzą, iż lud śląski czuł się zawsze polskim i nic nie zdołało wyrwać mu z piersi dźwięków, które świadczyły o jego nierozerwalnej z Ojczyzna jedności

Bajka o kamieniarzu japońskim

Był raz człowiek, który ze skały dobywał kamienie. Robota jego ciężka była, pracował wiele, lecz zapłatę otrzymywał małą i nie był zadowolony.

Westchnął, ponieważ ciężka była jego praca, i zawołał:

— O, gdybym był bogaty i spocząć mógł na Balek-Balek (łóżku), osłoniętym Klambu (kotarą) z czerwonego jedwabiu!

Zstąpił anioł z nieba i rzekł:
Stanie się, jakoś powiedział!
I był bogaty. I spoczywał na Balek-Balek, Klambu zaś sporządzono mu z czerwonego jedwabiu.

I przejeżdżał król owej ziemi a jeźdźy poprzedzali jego pojazd. I jeźdźcy kroczyli za pojazdem króla, nad króla zaś głową niesiono złocisty pajong (baldachim).

Gdy ujrzał to bogaty, zasmuciło go, że nad jego głową nie niosą złocistego pajonga. I nie był zadowolony.

I westchnął i zawołał:
— Chciałbym królem być!
Zstąpił anioł z nieba i rzekł:
Stanie ci się, jakoś powiedział!
I był królem. I przed pojazdem jego sunęło wielu jeźdźców i byli jeźdźcy za jego pojazdem, a nad głową jego niesiono złocisty pajong.

A słońce paliło promieniami i rozżarzyło ziemię, aż uschły trawy.

I skarżył się król, że słońce jest mocne nad nim i twarz mu pali. I nie był zadowolony.

I westchnął, i zawołał:
— Chciałbym słońcem być!
I zstąpił anioł z niebios i rzekł:
— Stanie się ci, jakoś powiedział!
I był słońcem. I posyłał promienie wzwyż i wniż, na prawo i na lewo, i wszędy.

I palił trawy na ziemi i lica książąt, którzy byli. A chmura stanęła między nim a ziemią i odparła promienie słońca.

I zapałał gniewem, że sprzeciwiano się jego potędze, i skarżył się, że chmura mocna jest nad nim. I nie był zadowolony.

Chciał być potężną chmurą.
I zstąpił anioł z niebios i rzekł:
— Stanie ci się, jakoś powiedział!
I był chmurą i stanął między słońcem a ziemią, i wchłaniał promienie, aż zazieleniła się trawa.

I szedł deszcz w wielkich kroplach i rozkazał, by wezbrały potoki i powodzie uniosły trzody.

I pustoszył pola mnogością wód.
I rzucił wody na skały a skała nie ustąpiła.

I zadrżał gniewem, iż nie chciała ustąpić skała i siła jego potoków próżną była. I nie był zadowolony.

Zawołał:
— Skała ta mocna jest nade mną. Chciałbym być skałą.

I zstąpił anioł z niebios i rzekł:
Stanie ci się jakoś powiedział!
I był skałą i stał niezachwianie, gdy paliło słońce i gdy padał deszcz.
I nadszedł człowiek a niósł motykę, ostre dłuto i młot ciężki. Człowiek ten odrywał kamienie od skały.
I rzekł:
— Cóż to, iż mocny jest ten człowiek nade mną i z łona mego wyjmuje kamienie?
I nie był zadowolony.
Zawołał:
— Słabszy jestem od niego!...
Chciałbym być tym człowiekiem!
I zstąpił anioł z niebios i rzekł:
— Stanie ci się, jakoś powiedział!
I był kamieniarzem. I rąbał ze skały kamienie, dobywał je ciężką pracą i ciężko pracował za małą zapłatę.
I był zadowolony.

Kariera Karachana i żałosny koniec

Cenny podarunek otrzymała G. P. U. od Stalina z okazji jubileuszu. W nowej transzy zlikwidowanych dyplomatów sowieckich znajduje się: Leon Michajłowicz Karachan. W 1917 roku podczas „10 dni, które wstrząsnęły światem“, Karachan został wybrany do Sowietu piotrogrodzkiego z ramienia partii mienszewików. Ktoś z „miarodajnych“ przypomniał sobie o tym po dwudziestu latach, a w czasach, kiedy prawomyślność bolszewicka badana jest wstecz, aż do lat dziecinnych, tego rodzaju grzech młodości wystarczający jest do posłania kogoś pod tradycyjną „stienkę“.

W 1918 roku Karachan wydelegowany został jako przedstawiciel Związku Sowieckiego na konferencję w Brześciu nad Bugiem. W trzy lata później przyjechał do Warszawy jako kierownik delegacji sowieckiej. Mieszkał wówczas w hotelu Rzymskim, który prowizorycznie zamieniono na poselstwo.

Najbardziej awanturniczej chwile swego żywota przeżywał Karachan na Dalekim Wschodzie, dokąd został wysłany jako ambasador.

Początkowo żyje w dobrych stosunkach ze starym marszałkiem Czang-Tso-Linem, gra z nim razem w Mah-Jonga i pali opium. Wkrótce jednak daje się we znaki rządowi nankińskiemu. Finansuje akcję wywrotową, miesza się do polityki wewnętrznej Chin.

W roku 1925 żąda Czang-Tso-Lin odwołania Karachana. Moskwa na to nie odpowiada. W rok później rząd chiński domaga się kategorycznie ustąpienia Ormianina (gdyż Karachan z pochodzenia był Ormianinem). Tym razem rząd sowiecki odpowiada notą, w której grozi, że dalsze tego rodzaju żądania wywołać mogą wojnę. Atmosfera staje się naprężona. Następuje fakt bez precendesu: rząd chiński odsyła Karachanowi listy uwierzytelniające — pocztą.

W końcu Karachan ustępuje. Przenosi się do Wu-Chang, stolicy buntowniczego rządu południowo-chińskiego. Tym samym Moskwa uznała rebeliantów. Po roku wraca Karachan do Moskwy na stanowisko trzeciego wicekomisarza spraw zagranicznych.

Pewnego wieczoru poznaje on młodą piekną tancerke opery moskiewskiej Marię Siemionowną. Siemionowa jako małżonka Karachana, szybko awansuje na stanowisko prymabaleriny. — Podczas przyjęcia na Kremlu poznaje ją Stalin. Piękna blondynka robi duże wrażenie na dyktatorze...

W tydzień później otrzymuje Karachan nominację do Ankary, ku wielkiemu jednak rozczarowaniu Stalina, Siemionowna wyjeżdża z mężem na nową placówkę.

W roku bieżącym po kilku niepowodzeniach dyplomatycznych, zostaje Karachan odwołany. „Państwo Karachan“ wracają do Moskwy. Rozpoczyna się kiepska „Pasa“ Ormianina. Żona opuszcza go. Tym razem zaloty Stalina — jak mówi w Moskwie ploteczka — były szczęśliwsze.

I oto były ambasador w Chinach i Turcji zostaje stracony za zdradę główną, za systematyczne szpiegostwo na rzecz jednego z państw obcych, oraz za działalność terrorystyczną...

Tak kończą się kariery nawet najwyższych dostojników państwowych w raju bolszewickim.

KRONIKA

Kalendarzyk

28 MARZEC

Poniedziałek

Jana Kapistrana m.

Słowiański: Krzesisława

Słońca wsch. 5,22 zach 18,1

Księżyca wsch 3,37 zach 14,27

Kronika historyczna:

1657 Wjazd Rakoczego do Krakowa

1515 Urodziła się św. Teresa, patronka Hiszp:

1814 Udział wojska polskiego w obronie Paryża przed najazdem Prusaków.

29 MARZEC

Wtorek

Wiktoryna m Eustaz.

Słowiański: Krzesława

Słońca wsch. 5,20 zach 18,3

Księżyca wsch 3,59 zach 15,39

Kronika historyczna:

1079 Bolesław Śmiały wyklęty przez św Stanisława.

1790 Zawarcie przymierza polsko - pruskiego

1793 Wojska pruskie zajmują Gdańsk

1848 Adam Mickiewicz tworzy w Italii legiony.

WĄBRZEŹNO

● **Zamiast wieńca na trumnę śp. Stefana Klimka złożył pan Mieczysław Jezierski w naszej administracji na Towarzystwo Pań świętego Wincentego a Paulo zł 10.**

● **Podziękowanie!** Na dożywianie biednych dzieci miasta Wąbrzeźna ofiarował p. Bernard Klimek 10 zł w miejsce wieńca na trumnę śp. Stefana Klimka, za co składamy serdeczne „Bóg zapłać"

Za Komitet:

Helena Sigurska, skarb. Jan Nałęcz, prezes

● **Nieszczęśliwy wypadek przy wyskakiwaniu z tramwaju.** Onegdaj p Stanisława Krajewska z Wąbrzeźna, przyjechawszy do Torunia, wskutek wyskoczenia z tramwaju w fałszywym kierunku doznała tak ciężkich okaleczeń, że musiała zostać umieszczoną w szpitalu miejskim w Toruniu

● **Wypadek samochodowy.** W związku z notatką naszą o najechaniu ciężarówki z Wąbrzeźna na tamę w Grudziądzu, uzupełniamy odnośną wiadomość o tyle, że kierował samochodem w krytycznym momencie **nie szofer Chrzanowski z Wąbrzeźna, lecz Jakóbowski Alfons.** Chrzanowski natomiast siedząc w samochodzie doznał poważnych okaleczeń i musiał się oddać w opiekę lekarską

● **Prezes Okręgu przybędze na Zjazd Powstańców i Wojaków do Wąbrzeźna.** Jak się dowiadujemy na Zjazd delegatów placówek Okręgu p. szambelan Prądzyński ze Skarpi 3 kwietnia br. w Wąbrzeźnie przybędzie Prezes Okręgu p szambelan Prądzyński ze Skarpu.

● **Mróz i śnieg.** Po uroczych dniach przedwiośnia, ciepłych i słonecznych, zapanowało w ostatnich dniach znaczne ochłodzenie, silne przymrozki nocne spowodowały dalszy spadek temperatury, a dziś rano spadł dość obfity śnieg który ubrał krajobraz w szaty zimowe

● **Dziś słynny Balet Parnella w Wąbrzeźnie** o godz. 8 wiecz w sali p Kostrzewy Szanownemu Obywatelstwu przypominamy w ostatniej chwili tak rzadką okazję.

● **Mecz piłkarski** rezegrany wczoraj pomiędzy **Ks „Legia" Grudziądz**, a naszą „**Pomorzanką**" mimo niepogody ściągnął na boisko większą liczbę widzów. Zaznaczyć należy, że mimo przewagi gości, gospodarze do przerwy prowadzą 2 : 1. Pierwszą bramkę dla gospodarzy zdobywa **Gorzejewski** senior W dalszym ciągu gry goście wyrównują wynik jednakowoż **Kalkstein** z jedenastki strzela celnie drugą bramkę dla „Pomrrzanki". Po przerwie goście bramką znowu wynik wyrównują, lecz bramk. **Czerwiński** strzałem z jedenastki znów zdobył przewagę „**Pomorzanki**", którą „**Legia**" po zaciętym ataku wyrównuje ustalając wynik dnia 3 : 3. Sędziował dobrze sędzia związkowy

● **Ważne dla pań domu.** Niezrównana książka z przepisami D-ra A. Oetkera pod tytułem „**Dobra gospodyni piecze sama**" jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i księgarniach.

Cena obniżona 30 groszy. Książka ta jest nieoceniona szczególnie w zbliżającym się okresie świątecznym dając mnóstwo przepisów na pieczywo i tym podobnym.

● **Hańba dwudziestego stulecia** — handel niewolnikami! Walka z rozpętanym żywiołem. Dantejskie sceny rozgrywające się na płonącym okręcie zdala od lądu na pełnym morzu! Tragiczna i głęboko wzruszająca miłość lady angielskiej do amerykańskiego marynarza, oto co trzyma widza w ciągłym napięciu w filmie pod tytułem „**KAPITAN TAYLOR**"

Wielkie arcydzieło w którym główną rolę gra **Gary Copper** bohater „**Bengali**" **oraz urocza Frances Dee i George Raft.** Premiera tego arcydzieła dziś w Kinie „Słońce"

WIADOMOŚCI OGÓLNE.

— *Nowe ulgi podatkowe dla wytwórni win owocowych.* Ministerstwo Skarbu wydało nowe okólniki przyznające ulgi podatkowe w celu poparcia wytwórczości krajowej. Zniżki podatkowe przyznano krajowym wytwórniom win owocowych. Polegać one będą na zwolnieniu od opodaatkowania cukru używanego do wyrobu win owocowych. Zniżki te będą jednakże przyznawane tylko większym wytwórniom, dającym dostateczną gwarancję użycia zwolnionego od podatku cukru, wyłącznie do owej produkcji.

Izby Skarbowe otrzymały wyjaśnienie w sprawie zwalniania od podatku nieruchomości należących do związków i stowarzyszeń o charakterze społecznym.

— *Szybkie załatwianie pozwoleń na budowę.* Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zarządziło, aby sprawy pozwoleń na budowę domów były załatwiane bez jakiekolwiek zwłoki i zgodnie z obowiązującymi przepisami oraz by prośby o pozwolenia na budowę były rozpatrywane przed rozpoczęciem sezonu budowlanego do dnia 31 marca br.

— *Obniżenie składki Ubezpieczeń Społecznych.* Na posiedzeniu plenarnym Sejm po dłuższej dyskusji. w której wziął udział również p. minister Kościałkowski wbrew uchwale Komisji, przyjął projekt rządowy obniżający czasowo składki ubezpieczeń społecznych na czas od dnia 1 kwietnia 1938 roku do końca marca 1939 roku.

— *Zmiana rozporządzenia o zaopatrzeniu emerytalnym i odszkodowaniu za nieszczęśliwe wypadki pracowników P.K.P.* W dniu 19 bm. Rada Ministrów uchwaliła zmianę przepisów emerytalnych dla pracowników kolejowych, dotyczącą sposobu zaliczenia od dnia 1-go lipca 1938 roku do wysługi emerytalnej służby i pracy zawodowej w b. państwach zaborczych.

Zgodnie z tą uchwałą od 1-go lipca r. b. analogicznie jak u funkcjonariuszów państwowych, pracownikom kolejowym oraz emerytom, wdowom i sierotom zostanie przywrócone zaliczenie do wysługi emerytalnej służby i pracy zawodowej zaborczej w pełnym wymiarze.

Wskutek tej zmiany przepisów, otrzymywane przez emerytów wdowy i sieroty świadczenia emerytalne wzrosną o przeszło 7 milionów złotych rocznie.

— *Sprawa dowodów osobistych.* Komisariat Rządu w Gdyni podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia jedynym dowodem tożsamości, za którym można przekroczyć granicę polsko - gdańską będzie dowód osobisty. Nie mają wartości stare książki paszportowe,jak również stare książkowego formatu dowody osobiste. Dla swobody ruchu w pasie granicznym jest więc konieczny dowód osobisty z zaświadczeniem obywatelstwa.

RUCH TOWARZYSTW.

● **Baczność Bokserzy!** Towarzystwo Gimnastyczne „SOKÓŁ" w Wąbrzeźnie urządza w **dniach 9 i 10 kwietnia 1938 roku na sali p. Kostrzewy „Wielkie zawody bokserskie o mistrzostwo powiatu".**

Udział biorą wszyscy bokserzy z powiatu wąbrzeskiego — zrzeszeni i niezrzeszeni.

Zgłoszenie do dnia 7 kwietnia włącznie przyjmuje kierownik sekcji bokserskiej „Sokoła" drh. **A. Zalewski, ulica Poniatowskiego nr 2.**

Wpisowe wynosi 50 groszy. **Zarząd**

— **W środę, dnia 30 marca o godzinie 17,00 odbędzie się w kancelarii Komendy Powiatu Przysposobienia Wojskowego w Domu Społecznym ustalenie warunków i czasu korzystania z boiska sportowego Powiatowego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego wWąbrzeźnie.**

Uprasza się wszystkie zainteresowane organizacje, kluby, stowarzyszenia i instytucje o wysłanie na powyższe delegata z wnioskami.

— Rada drużyny 72 Pom, im K. Pułaskiego odbędzie się dnia 31 marca o godz. 20 w Domu Społecznym **Czuwaj!**

Drużynowy

RADIO

WTOREK, dnia 29 marca 1938 roku.

6,15 Audycja poranna, 11,15 Audycja dla szkół 11,40 Muzyka francuska, 12,03 Audycja południowa, 15,45 „Przy kominku" — audycja dla dzieci, 16,15 Koncert Orkiestry Wileńskiej 17,00 Od Kairu do Luksoru, 17,15 Recital skrzypcowy, 18,35 Audycja dla wsi, 19,00 Wieczór bajek, 20,00 Melodie taneczne, 20,45 „Złoto Renu" dramat muzyczny Wagnera. Transmisja z teatru „La Scala" w Mediolanie.

KOMUNIKAT

Starostwo Powiatowe w Wąbrzeźnie wzywa wszystkich właścicieli pojazdów mechanicznych tak będących w ruchu jak i wycofanych z ruchu publicznego do niezwłocznego zgłoszenia posiadanych pojazdów mechanicznych w Starostwie pokój 16-ty. Odnośne formularze zgłoszenia pojazdu mechanicznego otrzymać może każdy w Starostwie pokój 16-ty.

Zasada prawna: par. 2, 3, 5, 27, 28, 29 i 77 rozporządzenia Ministrów Komunikacji, Spraw Wewnętrznych i Spraw Wojskowych z dnia 27 października 1937 roku o ruchu pojazdów mechanicznych na drogach publicznych (Dz. U. R. P. nr 85 poz. 616) oraz załącznik do zarządzenia Ministrów: Spraw Wojskowych, Spraw Wewnętrznych i Komunikacji z dnia 23 grudnia 1937 roku ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Komunikacji nr 1 z dnia 5 stycznia 1938 roku.

(—) Starosta Powiatowy Kalkstein

KOMUNIKAT

W sprawie terminu zapisów do publicznych i prywatnych szkół powszechnych.

Podaje się do wiadomości, że zapisy dzieci urodzonych w 1931 roku- do publicznych szkół powszechnych odbędą się we właściwych szkołach w czasie od 1 do 6 kwietnia 1938 roku.

Przy zapisach winni rodzice względnie prawni opiekunowie przedstawić·

a) metrykę urodzenia dziecka,

b) świadectwo szczepienia przeciw ospie.

P. o. Inspektora Szkolnego

(—) Adamowicz

Kredyt na kupno opryskiwaczy

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości rolników, że na skutek wystąpienia Izby, Państwowy Bank Rolny udziela rolnikom pożyczek na kupno opryskiwaczy dla sadów. Kredytów udziela Bank Rolny na normalnych warunkach kredytowych.

Kredyty rozprowadzać będą na terenie następujące instytucje kredytowe:

1) Komunalna Kasa Oszczędności powiatu świeckiego — Świecie.

2) Bank Ludowy Świecie.

3) Komunalna Kasa Oszczędności powiatu tczewskiego — Tczew.

4) Bank Ludowy w Tczewie.

5) Bank Ludowy w Pelplinie.

6) Bank Ludowy w Gniewie, do których należy podania kierować.

Sprawa zaopatrzenia się w opryskiwacze w roku bieżącym staje się niezmiernie ważną wobec wystąpienia znacznej ilości szkodników szczególnie na śliwach.

Giełda zbożowa

Płacono złotych za 100 kg.

Ziemiopłody	Bydgoszcz 25 3.	Poznań 25 3
Żyto	18.00—18,25	18,25—18,50
Pszenica	24,00—25,25	24,50—26.00
Jęczmień brow	18,50—19,00	18.50—18.75
Jęczmień jednolity	16,25—1[illegible],75	17.00—18,25
Owies	18,00—18.25	18,50—20,00
Rzepak zimowy	52,00—54,00	54,00—55,00
Rzepnik	55,00—57.00	—
Mak niebieski	103,—108,	78,00—82,00
Gorczyca	32.00—36,00	34,00—36,00
Peluszka	48,00—51.00	51,00—52.00
Siemie lniane	23,00—24,00	00,00—00,00
Wyka	21,00—22,00	23,00—25.00
Groch polny	22.00—25.00	23.00—25.00
Groch Viktoria	23.00—25,00	22,00—24,50
Groch Folgera	23,50—25.00	23,00—25,00
Łubin niebieski	13,00—13,50	13,50—13,75
Łubin żółty	13,50—14,00	14,25—14.75
Koniczyna szwdz.	230,—245.	220. 240.
Koniczyna czerw.	125,—135.	90,00—100,00
Koniczyna biała	210,—230.	200,—230.

14-letni chłopiec zasądzony o napad w Kowalewie

Przed toruńskim Sądem Okręgowym toczył się proces przeciwko 14-letniemu Henrykowi Sommerowi i 15-letniemu J. Piątkowskiemu z Kowalewa, oskarżonym o zbrodnię z art. 259 kodeksu karnego. Według aktu oskarżenia sprawa miała przebieg następujący:

Dnia 21 listopada ubiegłego roku w późnych godzinach wieczornych **Henryk Sommer** wraz z kilku kolegami, z którymi powracał z przedstawienia spotkał 11-letnego **Kurowiaka Sobiesława**, który z latarką elektryczną śpieszył wrzucić kartę pocztową do skrzynki. **Sommer** będąc w tym przekonaniu, że chłopiec niesie w ręku banknot 20 złotowy napadł na niego, wyrwał mu kartkę pocztową i latarkę oraz pobił go dotkliwie. W czasie dochodzeń wstępnych Sommer zeznał, że do napadu namówił go 15-letni Piątkowski.

Na rozprawie sądowej **Sommer** przyznał się do winy, natomiast Piątkowski zaprzeczył, jakoby miał namawiać **Sommera** do napadu.

Świadkowie wezwani na rozprawę zeznawali bardzo niekorzystnie o **Sommerze**, zaznaczając, iż ma w Kowalewie bardzo złą opinię.

W wyniku rozprawy sąd skazał **Sommera** na umieszczenie w zakładzie poprawczym z warunkowym zawieszeniem kary na 3 lata, z tym jednak, że przez ten okres pobytu umieści się go w zkładzie wychowawczym. Oskarżonego **Piątkowskiego** sąd z braku dowodów od zarzutu namowy do napadu uwolnił.

Smutne skutki popierania przedsiębiorstw żydowskich przez polskich rolników

Pomimo ostrzeżeń polskich organizacyj i nawoływania prasy istnieje jeszcze zawsze silny odłam naszych rodaków, którzy nawiązują z lubością kontakt handlowy z żydami, aczkolwiek mają okazję załatwić z powodzeniem interesy te z przedsiębiorstwem polskim o lepszej wydajności i renomie

Jeżeli smutny objaw ten spotykamy u jednostek opornych na rady i przekonywania o konieczności samoobrony przed zalewem gospodarczym grożącym społeczeństwu polskiemu od żydostwa— to źle. Gorzej atoli, jeżeli upodobanie to zawierania interesów z żydami występuje w rodzaju psychozy, opanowującej całe skupisko ludzi skądinąd rozsądnych i racjonalnie myślących. Fakt taki zaszedł w naszym powiecie, doczekał się sromotnego końca i zasługuje na napiętnowanie ku przestrodze innych, którzy mieliby ochotę iść za przykładem tych zaślepieńców.

Poruszyć przeto musimy przed szerokim ogółem sprawę *odtłuszczarni w Wielkich Radowiskach.* Pomimo, że w bezpośrednim sąsiedztwie tejże wioski istnieją aż 3 dobrze prowadzone polskie mleczarnie prywatne a w niedalekiej odległości wielka okręgowa polska mleczarnia spółdzielcza użyczająca dostawcom mleka wszelkich dogodności, rolnicy Wielkich Radowisk — nieomal wyłącznie polacy — woleli dostarczyć mleko do żydowskiej mleczarni *Dawida Pienka w Dobrzyniu.* Nęciły ich bodaj nadzwyczajne jakieś procenty wypłacane przez żydowskiego mleczarza. Lecz koniec tej sielanki żydo - filskiej był sromotny. Mleczarnia żydowska zlikwidowała się sama czy też zlikwidowano ją, ponieważ nie odpowiadała przepisom sanitarno—przemysłowym. Z upadkiem przedsiębiorstwa przepadły należności dostaców za te „tłuste" procenty powierzone żydowskiemu przedsiębiorcy za sutym oprocentowaniem. Dotkliwe straty kilkatysięczne ponieśli łatwowierni Radowiszczanie — nawet dygnitarze wioski. Widoki na odzyskanie tych wierzytelności są bardzo słabe. Kto się na tym interesie wzbogacił a kto się oszukał na tłustych procentach nie bardzo trudno osądzić. W ten sposób polacy kręcą sami bicz na siebie, ułatwiają żywiołowi obcemu walkę gospodarczą, którą prowadzi się z taką zaciętością przeciw żywiołowi polskiemu, walkę która rotrzygnie w przyszłości o pozycji mocarstwowej Polski w świecie.

Walka z wronami i srokami. Celem tępienia wron i srok tak bardzo szkodliwych dla naszej zwierzyny łownej i ptaków postanowiono na walnym powiatowym zebraniu Polskiego Związku Łowieckiego odbytego dnia 10 marca rb. w Wąbrzeźnie wyłożyć w czasie od 1 do 15 kwietnia rb. zatrute fosforem jaja. Roztwór fosforowy do zatrucia jaj można nabyć w aptece dr Piotrowskiego w Wąbrzeźnie, który nabywającym tę truciznę udzieli również informacyj jak jaja należy zatruć.

W związku z powyższym zwraca się Powiatowa Rada Łowiecka do wszystkich właścicieli i dzierżawców łowisk z apelem do wyłożenia w wyżej wymienionym czasie na swych terenach zatrutych jaj. Wyniki przeprowadzonego trucia wron w ostatnich latach były bardzo dodatnie i w tych terenach, w których wyłożono jaja nie zauważono prawie, że żadnych wron i srok, ale za to zauważono poprawę ilościową zwierzostanu i ptaków. Ponieważ wrony i sroki czynią dość znaczne szkody wśród piskląt ptactwa domowego, leżałoby i w interesie właścicieli gospodarstw rolnych, by przyczynili się do wytępienia tych szkodników przez przyłączenie się do ogólnego wyłożenia zatrutych jaj, gdyż tylko zbiorowa akcja może w tym kierunku odnieść pożądane skutki.

O wyłożeniu zatrutych jaj ogłosi się ogólnie w miejscowej prasie, wobec czego poszczególne osoby nie potrzebują dać do prasy osobnego ogłoszenia.

Powiatowa Rada Łowiecka.

W piątek dnia 25 bm., o godz. 10,15 zmarł długoletni, zasłużony członek naszej Korporacji ś. p.

Kolega

Stefan Klimek

Świetlaną Jego postać zachowamy na zawsze w pamięci.
Niech odpoczywa w pokoju

Korporacja Kupców Samodzielnych
w Wąbrzeźnie

Pogrzeb odbył się w poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 10 z domu żałoby przy ulicy Marszałka Piłsudskiego 27

Zarząd Spółdzielni Mleczarskiej
w Wąbrzeźnie
z odpowiedzialnością udziałami.

Zwołuje na podstawie art. 27 statutu **Nadzwyczajne Walne Zebranie na dzień 31 marca 1938 r. o godz. 16 (4) po południu** w lokalu p. Kostrzewy z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokółu.
3) Wygłoszenie referatu pt. Spółdzielczość a rolnictwo.
4) Sprawozdanie o rozwoju Spółdzielni.
5) Sprawozdanie kasowe.
6) Sprawozdanie członków pracy.
7) Organizacja pracy na przyszłość.
8) Płacenie podatku obrotowego.
9) Referowanie projektu budowy naszej mleczarni.
10) Wybory uzupełniające do Rady Nadzorczej.
11) Ustalenie Komisji do badania procentów.
12) Uchwalenie odszkodowania dla członków Zarządu.
13) Wolne głosy.

ZARZĄD:

Skarbnik: (—) **A. Neumann**
Prezes: (—) **Putynkowski**
Wiceprezes: (—) **J. Chojnacki**

OGŁOSZENIE

Niniejszym podaje się do publicznej wiadomości, że na całym terenie powiatu wąbrzeskiego w czasie **od 1 do 15 kwietnia rb.** wyłożone zostaną zatrute fosforem jaja celem tępienia wron i srok.

Powiatowa Rada Łowiecka
powiatu wąbrzeskiego.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:
W ekspedycji lub agenturach . . . . 1,— zł
z odnoszeniem przez pocztę lub posłańca . . . 1,20 zł
„Głos Pom." wychodzi w poniedziałki, środy i piątki.
W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Redaktor odpow.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 204,252. ● Przekaz rozrachunk 1

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetrowy (na stronie 7-łamowej) . . 10 gr
na stronie 4-łamowej (w tekście) . . . . 30 gr
na stronie pierwszej . . . . 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.